

Nasze ciała są świątyniami ducha świętego

„Aż nie wiecie, iż Kościołem Bożym jesteście, a Duch Boży mieszka w was? A jeśli kto gwałci Kościół Boży, tego Bóg skazi, albowiem Kościół Boży święty jest, którym wy jesteście” – 1 Kor. 3:16-17.

W dalekiej przeszłości Izraelici posiadali Przybytek zbudowany na rozkaz Boży i według dokładnych instrukcji i przepisów podanych im przez Boga. Przybytek ten był miejscem, gdzie Izraelici oddawali cześć Bogu i składali ofiary, gdzie także mogli się z Bogiem porozumiewać. Boska obecność w Przybytku manifestowana była przez światło Szekina. Świątynia zbudowana została dużo później, gdy Izraelici zamieszkali już w Ziemi Obiecanej. Została wzniesiona przez Salomona. Wspominany powyżej Przybytek oraz świątynia figurują Kościół Chrystusowy, wybierany podczas Wieku Ewangelii. Św. Piotr wyjaśnia nam, że my jako żywe kamienie przygotowujemy się do wielkiej Bożej świątyni. W obecnym czasie nie jesteśmy jeszcze tą świątynią, chociaż każdy ze świętych Pańskich jest w pewnym znaczeniu świątynią Bożą, Kościołem ducha świętego. W Wieku Ewangelii Kościół znajduje się w drodze ze stanu przybytku do stanu świątyni. Tą chwalebną świątynią będzie uwielbiony Kościół Chrystusowy. Obecnie Bóg przygotowuje tę wspaniałą świątynię, przez którą będzie nauczał, podnosił i błogosławił świat w przyszłości, udzielając tym, którzy się do niej kwalifikują, potrzebnych instrukcji i ćwiczeń. Naszym pierwszym zadaniem jako żywych kamieni jest radosne poddawanie się procesowi obrabiania i polerowania swych charakterów pod Boską opatrnością, abyśmy stali się odpowiednimi do zajęcia miejsca w tej chwalebnej świątyni w przyszłości.

Słowo „świątynia” jest użyte przez apostoła w trzech różnych znaczeniach. Po pierwsze określa ono wielką, chwalebną świątynię duchową, skompletowaną Kościół poza zasłoną; obecnie jesteśmy tą świątynią w perspektywnym znaczeniu. Po drugie, lud Boży zgromadzający się gdziekolwiek w obecnym czasie, uznawany jest za świątynię Bożą, ponieważ duch Boży mieszka w nich. Wreszcie w trzecim znaczeniu odnosi się to określenie do każdego świętego, ponieważ każde serce oświecone duchem świętym staje się świątynią lub przybytkiem Boga. Jeżeli posiadamy ducha świętego, to nasze ciała pomimo swej niedoskonałości są Kościołami Boga i Pana.

W przyszłym wieku ta chwalebna świątynia, która obecnie jest przygotowywana przez Boga, będzie świątynią chwały, miejscem spotkania się Boga z ludźmi. Już wkrótce chwała Pańska napełni tę świątynię, ponieważ jej budowa jest już prawie na ukończeniu.

Zwróćmy uwagę obecnie na budowę świątyni Salomonowej, która była typem Ciała Chrystusowego. Jak podaje Słowo Boże, wszystkie kamienie użyte do budowy tej świątyni były przygotowywane w kamieniołomach. Każdy kamień był odpowiednio ociosany, wykształtowany i oszlifowany tak, aby pasował do miejsca swego przeznaczenia. Gdy wszystkie kamienie były gotowe, świątynia została wzniesiona bez odgłosu młota i siekiery, ponieważ wszelka obróbka była już przedtem dokonana w kamieniołomach. Proces ten pięknie reprezentuje sposób, w jaki Pan przygotowuje i oszlifowuje charakter każdego z nas w tym życiu. Jeżeli nie zostaniemy wykształceni, dopasowani obecnie, to w przyszłości nie będziemy mogli być kamieniami w tej wielkiej świątyni.

ŚWIĄTOBLIWOŚĆ OZNACZA DOSKONAŁOŚĆ, ZUPEŁNOŚĆ

Bóg jest tym, który dokonuje tego dzieła w swoich wybranych, jak wyraża się św. Paweł: „Wy jesteście Bożą rolą, Bożym budynkiem”; czyni to przez swoją opatrność w naszych doświadczeniach, w naszym codziennym kontakcie ze światem. To dzieło Boże wykonywane jest przez Chrystusa w tym celu, aby wyrobić w nas właściwy charakter – jednak będzie to możliwe tylko pod warunkiem, że chętnie poddamy się temu ćwiczeniu. Co należy rozumieć przez określenie właściwy charakter? Innymi słowy jest to stan świątobliwości, zupełności i doskonałości. Tak, lud Boży ma być doskonałym w charakterze, bez żadnych braków.

Jednak gdy występujemy na drogę wiodącą do Niebieskiej Ojczyzny, dalecy jesteśmy od doskonałości – od świątobliwości. Przychodzimy do Pana jako grzesznicy, ponieważ nie jesteśmy w stanie oczyścić samych siebie z grzechu. Jest słusznym i właściwym, aby każdy człowiek starał się oczyszczać swoje myśli, słowa i uczynki, aby uczynić swe życie możliwie jak najczystsze. Każdy powinien usiłować oczyszczać się od wszelkiej zmyły ciała i ducha. Nie wszyscy jednak starają się o to.

Ci, którzy przychodzą do Pana, dowiadują się, że nie



będą mogli należeć do wybranej klasy, jeżeli nie staną się świętymi. Jest to najgłówniejsza kwalifikacja. Ojciec Niebieski jest święty i On powołuje nas, abyśmy byli świętymi, jeżeli chcemy być Jego dziećmi. A więc przychodząc do Pana otrzymujemy tę świątobliwość przez przypisanie, lecz z czasem musimy się stać rzeczywiście świętymi. Dlatego ustawicznie musimy się znajdować pod działaniem ducha świętego, gdyż w przeciwnym razie nie staniemy się członkami Jego rodziny. Każdy z nas musi zgodzić się na ten warunek, zanim w ogóle zostanie przyjęty do rodziny Bożej. Ponadto nie tylko musimy odwrócić się od grzechu, lecz również opuścić wiele innych rzeczy, które nie są grzesznymi. Pamiętajmy, że zrezygnowaliśmy z ludzkiej natury ze wszystkimi jej przywilejami i prawami. A więc nie tylko wyrzekliśmy się grzechu. Cokolwiek znajdowało się w naszym posiadaniu i przedstawiało jakąkolwiek wartość, musiało być poświęcone Panu zanim zostaliśmy przyjęci. Lecz nawet to wszystko nie było wystarczające, aby zapewnić nam łaskę u Boga. Dlatego, że byliście niedoskonalimi i nie mogliście być przyjęci na Pańskim ołtarzu. Potrzebowaliście, aby Najwyższy Kapłan przypisał wam swoją zasługę, dzięki czemu ofiara wasza mogła być przedstawiona Ojcu. W ten sposób przyszedliśmy do Ojca. Świątobliwość reprezentuje nie tylko stan unikania grzechu i czystość serca, lecz zupełne wyrzeczenie się swojej woli i czynienie woli Pańskiej. I to jest jedyna droga, aby stać się doskonałym zupełnie. W Wieku Ewangelii oznacza to ofiarę i zaparcie samego siebie.

NASZE CIAŁO ŚWIĄTYNIA

Ufam, że wielu słuchających tych słów oddało się w zupełności Bogu i zostało przyjętych w Onym Umiłowanym. Wszyscy tacy zdają sobie sprawę z tego, że są świątyniami Boga. Apostoł Paweł w 1 Kor. 6:19 pisze: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha św., który w was mieszka?” Otrzymaliście go od Boga i nie należycie już do siebie samych. Ta myśl powinna wywierać wielki wpływ na nasze codzienne życie. Jak czystym powinien być dom, w którym Bóg zamieszkał. Apostoł zwraca naszą uwagę na fakt, że Pan wyraził życzenie, że pragnie z nami mieszkać i z nami chodzić. Wobec tego, jakimiż powinniśmy być? Jak ostrożnie powinniśmy postępować, wiedząc, że jesteśmy ambasadorami Boga. Na przykład, gdybyście wiedzieli, że Bóg ma przyjść do was, to jak bardzo staralibyście się, aby każdy zakątek waszego domu był czysty. Na pewno powiedzielibyście: „Za czystym to on nigdy nie będzie” i szorowalibyście każdą rzecz, ażeby wyglądała jak najlepiej. Uczynilibyście to w każdym wypadku, gdyby jakiś ziemski władca miał przyjść do waszego domu. A jeżeli Niebieski Król pragnie do was przybyć i zamieszkać u was, to jak bardzo czystym i niepokalanym powinno być to miejsce, w którym mamy Go przyjąć.

Wierzę, że pragniecie być coraz bardziej czystymi w

myśli, w słowie i uczynku, coraz przyjemniejszą świątynią, w której Pan byłby chętny przebywać. A jeżeli i będziemy starać się oczyszczać samych siebie, to Pan nie pozostanie u nas. Jest to warunkiem, na podstawie którego On przybywa do nas i tylko pod tym warunkiem On będzie nadal z nami mieszkał.

„Kto gwałci (plami, plugawi) Kościół Boży, tego Bóg skazi” – mówi apostoł Paweł. Tekst ten nie mówi, że zostanie posłany na wieczne męki. Kiedyś tak czytaliśmy te słowa w Biblii, lecz dzisiaj widzimy jasno, że nie ma ich w niej. „Zniszczenie” chyba jest dosyć zrozumiałym i jasnym słowem. Trudność polegała na tym, że umysły nasze przejęte były naukami i wierzeniami ciemnych wieków i gdy czytaliśmy „zniszczy”, to natychmiast przetłumaczyliśmy sobie to słowo na „ogień i wieczne męki”. Być zniszczonym jest dostateczną karą za dobrowolny grzech i takim będzie los wszystkich niepoprawnych grzeszników.

Jaką wartość posiada dla was obecne życie? Czy jest coś ponad nie cenniejszego? Ale chwalebne życie ofiarowane Kościołowi jest ponad wszelkie skarby. Coraz lepiej rozumiemy długość, szerokość, wysokość i głębokość wielkiej miłości Bożej i Boskiego planu. Jest to cudowne i radosne dla nas, że już obecnie mamy udział w radości i szczęściu ludu Bożego, a także, że posiadamy silną ufność i nadzieję na nasz udział z Jezusem w Jego Tysiącletnim Królestwie. Przypuśćmy, że mógłbym wam ofiarować cały świat, jeżeli zrzeklibyście się nadziei tego chwalebnego Królestwa. Jednak wiem dobrze, że bardzo wielu z was powiedziałoby: „Świat mi niewiele dał szczęścia, raczej zawsze przynosił rozczarowanie. Nie zamienię mej nadziei za wszystko, co świat mógłby mi ofiarować”. O tak, być w harmonii z Bogiem i posiadać nadzieję współuczestnictwa z Jezusem Chrystusem jako członek Królewskiego Kapłaństwa w podnoszeniu świata z grzechu i degradacji do doskonałego życia i doskonałej radości jest naprawdę warte o wiele więcej aniżeli cały ten obecny świat.

Praca w Tysiącleciu będzie jedynie początkiem naszego dzieła, które trwać będzie poprzez całą wieczność. Gdy udoskonalona ludzkość zostanie oddana Ojcu przy końcu Tysiąclecia (1 Kor. 15:24-28), to spodziewamy się, że wielkie zadania będą powierzone w przyszłości Chrystusowi i Kościołowi. Bóg nie podał nam wprawdzie szczegółów odnośnie tych przyszłych wieków poza Tysiącleciem, lecz On dał nam do studiowania wielką księgę niebios, w której przy pomocy silnych teleskopów widzimy miliony światów. Jeżeli Bóg „stworzył ziemię nie na próżno”, lecz aby była zamieszкана, tak też możemy być pewni, że te wszystkie światy są również stworzone dla ważnego celu. A skoro mają być one zamieszkanе, to potrzebni będą Boscy przedstawiciele dla zarządzania nimi, stwarzania istot, a następnie ćwiczenia ich. Przeprowadzenie ziemi i rodzaju



ludzkiego do doskonałości doskonale przygotowuje Chrystus i Kościół do tego dzieła. Czy w Biblii jest coś, co wskazywałoby na tę przyszłą ich działalność poza Tysiącleciem? Tak, apostoł w Liście do Efezjan 2:7 mówi: „Aby okazał w przyszłych wiekach one nader obfite bogactwo łaski swojej z dobroćliwości swojej przeciwko nam w Chrystusie Jezusie”. Oczekuje więc nas chwalebna wieczna radość błogosławionej służby dla chwały Niebieskiego Ojca.

Czyż więc te wszystkie błogosławieństwa mogą być z czymkolwiek porównane albo na cokolwiek innego zamienione? A ocena ich będzie stopniowo powiększać się ze wzrostem naszej znajomości Pana i Jego chwalebnego charakteru.

Wracając do naszego tekstu, czytamy: „A kto by splugawił Kościół Boży, tego skazi Bóg”. Jest to straszną rzeczą, ale co właściwie oznaczałoby wyrażenie „splugawić Kościół Boży”? Nie możemy przecież splamzić Kościoła, gdy będzie znajdował się w chwale i nikogo z tych, którzy będą częścią tej chwalebnej świątyni. Wielka świątynia chwały będzie wtedy pod tym względem bezpieczna, lecz my obecnie możemy plugawić nasze ciała, które stały się świątynią Boga. Jeżeli dobrowolnie zgodzimy się na to, to będzie wskazówką zepsutego i złego stanu umysłu i wtedy będziemy podlegać potępieniu, o którym mówi nasz tekst.

Spodziewam się, że odtąd będziecie bardzo uważnymi w waszym postępowaniu w stosunku do braci. Czyż nie tak? Apostoł mówi o wielu, którzy splugawili się przez wyrastający korzeń gorzkości. Jeżeli my uczynimy coś, co spowoduje, że korzeń gorzkości wzrośnie w innych dzieciach Bożych, to jaki będzie tego wynik? Biblia mówi nam, jak wiele uczynionego zła z naszej strony potępi nas – lecz my zapewne chcielibyśmy być podobni do człowieka, który zgłosił się na ogłoszenie podane w celu znalezienia dobrego i ostrożnego woźnicy. Zgłaszającym się zadawano różne pytania: Czy jesteś dobrym kierowcą? Czy jeździsz ostrożnie? Jak blisko krawędzi przepaści możesz bezpiecznie jechać? Każdy podał swoje kwalifikacje, wyjaśniając, ile centymetrów od krawędzi przepaści mógłby bezpiecznie jechać. Jeden podawał, że 11 centymetrów, a inny, że nawet bliżej. Aż w końcu człowiek, którego mamy na myśli, rzekł: „Ja zawsze trzymam się przepaści możliwie jak najdalej”. Na to pracodawca powiedział: „Ty jesteś woźnicą, jakiego potrzebuję”.

SŁOWO NAPOMNIENIA

Podobnie przedstawia się z nami jako ze sługami Bożymi. Nie postępujemy więc niedbale, rzucając kamienie obrażenia, gorzkości, oszczerstwa na braci, a następnie starając się powstrzymać zło, aby ono doszczętnie nie zniszczyło ich duchowego życia. „Bójmy się tedy, aby znać zapomniawszy o obietnicy wejścia do odpocznie-

nia jego, nie zdał się kto w was być upośledzony” – Żyd. 4:1. Sama myśl, że moglibyśmy okazać się niedbałymi, powinna napełniać nas bojaźnią. A przecież możemy być często przyczyną potknięcia się drugih. Jednak pragnieniem naszym powinno być zawsze, by dopomagać drugim do duchowego rozwoju, na ile nas tylko stać. Prawdą jest, że niektórzy może się potkną z naszego powodu, pomimo naszych najlepszych wysiłków, lecz w takich wypadkach, gdy my czynimy wszystko, na ile nas stać, aby być pomocnikami w Ciele Chrystusowym, to możemy być spokojni.

Powinniśmy także budować jedni drugih w najświętszej wierze nie tylko w rzeczach doktrynalnych, lecz także pod względem charakteru, przez zacne przykłady, przez miłość zachętę i usługę. Musimy posiadać więc tak wiarę, jak i świątobliwość. Te dwie rzeczy będą iść w parze, jeżeli właściwie kształtujemy nasze życie duchowe. Czy pomagacie braciom w budowaniu się w najświętszej wierze? Czy zachęacie ich do świątobliwego postępowania? Czy mówicie i czynicie to, co pomaga braciom dźwigać ich ciężary? A może postępujecie przeciwnie? Czy nie powinniśmy usiłować, by być coraz bardziej wiernymi, coraz bardziej posłusznymi synami, wiedząc, że jesteśmy świątyniami Boga i że te świątynie mają być świętymi? Ufam, że w niedalekiej przyszłości otrzymamy chwalebne wejście do Niebieskiej Świątyni, gdzie jako żywe kamienie zostaniemy zgromadzeni razem. A wtedy chwała Pańska napełni świątynię. Trudno nam obecnie powiedzieć, co to właściwie oznacza, ale wiemy na pewno, że będzie to jakieś cudowne błogosławieństwo, które da Bóg Kościołowi, gdy on przejdzie poza zasłonę i otrzyma duchowe ciało. Będzie to uczta weselna z powodu połączenia Oblubieńca z Oblubienicą. Gdy nasz Pan przedstawi nas Ojcu niepokalanymi i bez zmyzy, także gdy Wielka Kompania, ci co przyszedli z „ucisku wielkiego” i którzy „omyli szaty swoje we krwi Baranka”, zostanie przemieniona, nastąpi wtedy wielka uroczystość, na której pragniemy być – pragniemy „wejść do radości Pana naszego”.

Drodzy Bracia, czyńcie, co tylko możecie, ażeby utrzymać świątynię ciała waszego w czystości, abyście byli żywymi kamieniami w tej wielkiej świątyni w przyszłości. Usiłujcie, na ile tylko was stać, by dopomagać drugim którzy starają się przybliżyć do Pana i poddawajcie się kierownictwu ducha świętego. Unikajcie tych rzeczy, które mogą obrazić lub potknąć jednego z tych małych, którzy należą do Chrystusa, nawet tych, którzy wydają się

nam najmniejszymi i najbardziej nieznacznymi z nich. Jeżeli Pan uznał ich za godnych przyjęcia do swej rodziny i spłodził ich z ducha świętego, to i my powinniśmy traktować takich jako braci i siostry. Jeżeli czynicie mniej to znieważacie Ojca Niebieskiego i Pana Jezusa Chrystusa. Niech łaska Boża coraz więcej i



więcej dopomaga nam i strzeże nas. Ufamy, że w nadchodzących dniach otrzymamy Jego wyborne błogosławieństwo i będziemy w rzeczywistości „uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości”.

Kazanie 1915

R-
„Straż”